

Kasprzyk, Damian

Fenomen świętości Tumskiej Góry

Notatki Płockie 50/1-202, 3-5

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FENOMEN ŚWIĘTOŚCI TUMSKIEJ GÓRY

Nie tylko my żyjemy w świecie symboli, ale i świat symboli żyje w nas.

Jean Chevalier

O płockim wzgórzu zwanym - za sprawą znajdujących się na nim obiektów - Tumskim bądź Zamkowym napisano i powiedziano wiele. Stanowi cel wycieczek turystów i miejsce spacerów płocczan. Stało się na przestrzeni wieków ikoną miasta, powielaną na winietach gazet, medalach, widokówkach, dyplomach. Było natchnieniem artystów, badali je uczeni. Bibliografia prac naukowych i popularnonaukowych poświęconych zabytkom i wydarzeniom związanym z Tumskim Wzgórzem przerosła by zapewne rozmiarami niniejszy artykuł.

W latach 60. XX wieku Wzgórze Tumskie stało się terenem intensywnych, archeologicznych prac wykopaliskowych. Obiekty odkryte w warstwie V tzw. „wykopu w grodzie z palatium preromańskim na dziedzińcu opactwa” zostały zinterpretowane przez prowadzącego badania prof. Włodzimierza Szafrąnskiego jako pozostałości (ślady) pogańskiego uroczyska z IX-X w.¹ Koncepcje uczonego doczekały się krytyki - szczególnie po 1989 roku. Prowadzący w latach 90. XX w. badania archeologiczne w Płocku Andrzej Gołębniak wypowiedział się o wykopaliskach mających miejsce 30 lat wcześniej w sposób następujący: *Błędne wnioski powstały nie tylko z powodu niedoskonałości technik wykopaliskowych. Główną bodaj przyczyną niepowodzenia tej akcji były silne naciski polityczne, którym w sposób mniej lub bardziej świadomy poddała się część badaczy*². W opublikowanym kilka lat temu zwięzłym raporcie dotyczącym najnowszych płockich odkryć archeologicznych i ich interpretacji A. Gołębniak wspólnie z Anną Wrublewską zastrzegają, iż kwestia istnienia na Wzgórzu Tumskim pogańskiego miejsca kultu [...] *wymagać będzie w przyszłości spokojnej, pozbawionej emocji analizy*³. Poniższy artykuł jest próbą takiej właśnie „spokojnej” analizy. To jednak nie polemika, gdyż autor nie jest archeologiem. To raczej propozycja przeniesienia rozważań na płaszczyznę pozaarcheologiczną, a nadę wszystko apel, aby o miejscu tak ważnym jak Tumska Góra nie przestać dyskutować.

Pojawia się kilka refleksji pozostających w pewnym związku z interpretacją (nadinterpretacją jak wolą niektórzy) dokonaną przez W. Szafrąnskie-

go. Refleksje te nie dotyczą jednak bezpośrednio obecności - lub nie - uroczyska pogańskiego, lecz symbolicznej kondycji tumskiego wzgórza.

Góry ze względu na swój wertykalny charakter bliższe są niebu (bóstwom uranicznym) niż równiny. Nie sposób zignorować imponującego materiału porównawczego świadczącego o tym jak ważne były góry na drodze religijnego doświadczenia rozmaitych ludów. Niezliczonych przykładów dostarcza fenomenologia religii. Na wszystkich kontynentach odnajdujemy „święte góry” stanowiące w świetle wierzeń punkt zetknięcia ziemi z niebem, środek świata, mieszkanie bogów lub miejsca kontaktów z nimi. Świętość tych miejsc warunkowana jest sakralnością nieba: *Wyższe sfery przepojone są świętymi mocami. Wszystko co bliższe jest niebu, partycypuje w mniejszym lub większym stopniu w transcendencji* - twierdził Mircea Eliade⁴. Wzniesienia stanowią pojawiającą się często figurę biblijną zarówno Starego jak i Nowego Testamentu. Dziesięć przykazań otrzymał Mojżesz na górze Synaj. Jezus Chrystus wstępuje na górę, aby wygłosić pierwsze kazanie. Na górze także wybiera swoich uczniów, doznaje śmiertelnego lęku (Góra Oliwna), zostaje w końcu ukrzyżowany (Golgota)⁵. Czyż z historii, którą opowiada Pismo Święte nie wynika, iż słusznie człowiek, poszukując kontaktu z Bogiem, wznosi wzrok ku górą? Na naszym, rodzimym gruncie góry ważne były dla lokalnych społeczności przedchrześcijańskich jako miejsca hierofaniczne - w których objawiają się moce nadprzyrodzone. Wapiennica, Chelmo, Ślęza czy Łysiec to tylko niektóre z nich. Znaczenie religijne dwóch ostatnich potwierdziły wszak nie tylko badania archeologiczne, lecz i źródła historyczne⁶. Czy nie jest jednak ryzykownym nadużyciem stawianie naszej pocziwej Tumskiej Góry w jednym szeregu z miejscami, o których mowa wyżej? Ze względu na prawdopodobny zasięg oddziaływania tak, lecz z punktu widzenia doświadczenia religijnego wcale nie. Determinantem jest w tym wypadku topografia terenu oraz ludzka zdolność symbolicznego myślenia leżąca u podstaw doświadczenia religijnego.

Góra (w znaczeniu zarówno abstrakcyjnym jak

i konkretnym) pojawia się także w ludowej wizji świata odtwarzanej jeszcze niedawno - przez XIX- i XX-wiecznych badaczy, a zatem obecnej wyobrażeniowo 3,4 pokolenia wstecz. Góra występuje w całym zespole wierzeń o podłożu mitycznym jako centrum wszechświata (góra kosmiczna). Wierchołkiem sięgając sklepienia niebieskiego, a podstawą będąc osadzona w głębi ziemi, staje się miejscem umożliwiającym przejście do nieba bądź zstąpienie do piekła. Etnografii znany jest funkcjonujący dawniej na wsi zakaz wyrzucania obciętych paznokci, umotywowany wiarą w konieczność wspinięcia się po śmierci na wysoką górę. Na obszarach nizinnych funkcję góry kosmicznej pełni drzewo lub słup stanowiący pionową oś świata⁷. Wyobrażenia te zyskiwały dawniej konkretną formę. Społeczności lokalne, szczególnie te żyjące w pewnej izolacji, wierzyły w istnienie środka świata i wyznaczały go w obrębie przestrzeni sobie znanej. Jeżeli nawet nie uznawano dzisiejszej Tumskiej Góry za środek świata to z całą pewnością stanowiła miejsce niezwykle, jako punkt odniesienia dla wszystkiego co w przestrzeni znane i poznawane. Pamiętajmy, że przed tysiącem lat mieszkańcy tej okolicy mogli po prostu nie wiedzieć o istnieniu innych - okazalszych - wzniesień. Jeszcze w XIX wieku życie ponad 90% mieszkańców wsi rozgrywało się w rejonie o promieniu nie większym niż 15-20 km⁸

Władimir Toporow - przedstawiciel tzw. tartusko-moskiewskiej szkoły semiotycznej, próbując odtworzyć początki, Wilna dochodzi do wniosku, że o wyborze miejsca, w którym powstało miasto mogły decydować względy mitologiczne. Równoległe z badaniami toponomastycznymi uczony analizuje także treść mitu znanego z terenów Litwy. W opowieści tej antropomorficzny Bóg piorunów walczy ze swoim teriomorficznym przeciwnikiem przyjmującym postać węża lub smoka. Ów mityczny pojedynek rozgrywa się w określonej scenerii, gdzie dominującą rolę odgrywają skały, podziemia i woda. W. Toporow uważa, że w przypadku Wilna nastąpiło przełożenie treści mitu na język topografii. Innymi słowy to mit w większym stopniu niż względy praktyczne zadecydował o wyborze miejsca - warunki naturalne odpowiadały mitycznemu scenariuszowi. *Relief Wilniusa wyczerpująco ucieleśniał schemat mitu: częściowo właśnie z tego powodu miejsce przyszłego miasta zostało nacechowane sakralnie i jeszcze przed początkiem swojej historii zostało w szczególny sposób wyodrębnione spośród innych miejsc⁹.*

Czy z Płockiem mogło być podobnie? Czy

o powstaniu miasta na wzgórzu mogły zadecydować względy mitologiczne? Rozważania W. Toporowa w zestawieniu opowieściami kosmogonicznymi - obecnymi także w naszej ludowej kulturze każą traktować poważnie wątki mitologiczne każdemu, kto chciałby podjąć się próby wyjaśnienia początków Płocka. Również w rozważaniach historyków i archeologów zastanawiających się nad początkami miasta nieustannie pojawia się ów dwojaki motyw naturalny - woda i góra, występujący powszechnie w mitach, legendach i podaniach.

Obecność na płockim wzgórzu świątyni czy też dawniej - zespołu świątyni chrześcijańskich, może w sposób pośredni wskazywać na znaczenie i charakter tego miejsca wcześniej. Proces chrystianizacji ziemi mazowieckiej przebiegał w sposób (mniej więcej) pokojowy. Tym bardziej mało prawdopodobny wydaje się żmudny i ryzykowny pod względem skuteczności zabieg budowania podwalin nowej wiary na całkowitej pustce symbolicznej, bez wykorzystania i częściowego uszanowania zastanych a ważnych dla mieszkańców tej ziemi miejsc i przyzwyczajęń. Opinie najwyższych władz kościelnych wczesnego średniowiecza - choć nie podzielane przez wszystkich duchownych - były jednoznaczne: *Nie burzyć świątyni pogańskich, ale chrzcić je wodą święconą, wznosić w nich ołtarze umieszczając w nich relikwie. Tam gdzie istnieje zwyczaj składania ofiar bożkom diabelskim, obchodzić w tym samym dniu uroczystości pogańskie w innej formie (...) nie można od razu usunąć z tych dzikich serc całej przeszłości. Nie wchodzi się na górę w podskokach ale wolnym krokiem - zalecał w kontekście akcji chrystianizacyjnej ludów germańskich papież Grzegorz I Wielki¹⁰. W wieku IX podobne metody proponował papież Mikołaj Wielki, gdy przyszła pora nawracać pogańskich Słowian¹¹. Władcy będący prekursorami chrześcijaństwa na swoich ziemiach - zarówno ci będący pod wpływem obrządku zachodniego jak i wschodniego - usuwali pogańskie wizerunki. Nowa wiara nie oznaczała jednak nowych miejsc kultu - przeciwnie - obszary sacrum pozostawały nimi nadal. [...] i kazał Włodzimierz (Wielki, żyjący ok. 958-1015 - D. K.) stawiać cerkwie i stawiać je po miejscach, gdzie stały bałwany, i wystawił cerkiew św. Wasyla na wzgórzu, gdzie stał bałwan Peruna, i inne, gdzie książę i grodzianie ofiary czynili - podaje latopis¹². Na podobnej zasadzie wspomniany wyżej Łysiec stał się Świętym Krzyżem.*

Obecność uroczyska wraz z jego ewentualnym wyposażeniem to kwestia bardzo precyzyjna, której rozstrzygnięcie istotnie leży w gestii archeologów.

W świetle powyższych refleksji jest jednak wielce prawdopodobne, że wzgórze zwane dziś Tumskim było ważne dla Mazowszan schyłku I tysiąclecia n.e. nie tylko ze względu na strategiczno obronne jego walory. Wcześniej dostrzegali oni niezwykłość tego miejsca w wymiarze transcendentnym. Jeżeli współcześnie uświęcamy wzniesienia, stawiając na nich np. krzyże (jak na Giewoncie) to nie ma powodu, aby odmawiać prawa naszym przodkom do analogicznych zachowań. Jeżeli ludzie zamieszkujący pod górami na całym świecie i na przestrzeni wieków obierali niektóre z nich za miejsca kontaktów z Bogiem (bogami), to dlatego w naszej okolicy przed ponad tysiącem lat miałyby być inaczej. Wzgórze Tumskie (w tym wypadku archeologowie są zgodni) było bardziej wysunięte ku Wiśle i wyraźniej wyodrębnione z masywu wysoczyzny¹³. U podstawy wzniesienia istniały źródła. To przestrzeń, którą dosyć łatwo wyodrębnić z otaczającego ją świata, zaś podstawą religijnego doświadczenia jest wartościowanie - przeciwstawianie *sacrum* i *profanum*. Nawet człowiek świecki (w znaczeniu reprezentanta współczesnej cywilizacji) waloryzuje zarówno przestrzeń jak i czas¹⁴. Twierdzenie, iż mieszkańcy osady czy osad zlokalizowanych w pobliżu wzgórza - może pod nim lub zgoła na drugim brzegu rzeki - traktowali je obojętnie w znaczeniu symbolicznym, graniczyłyoby z megalomanią w najbardziej jałowym tego słowa znaczeniu i paradoksalnie właśnie taką

tezę należałoby udowadniać. Wszak obecnie - tu i teraz - Wzgórze Tumskie stanowi sakralną część miasta wyraźnie wyodrębnioną od części świeckiej. Nawet pobieżna konfrontacja rozmaitych dyskursów - religioznawczego, mitologicznego, etnologicznego - dowodzi, że poruszając się w obrębie któregośkolwiek z nich, nie sposób obok Tumskiej Góry przejść obojętnie.

Zupełnie już na marginesie powyższych rozważań warto się zastanowić, czy sama koncepcja istnienia uroczyska nie stanowi wartości samej w sobie? Niezależnie od ocen dotyczących interpretacji przez W. Szafrąńskiego dokonanych na wzgórzu odkryć, zauważyć należy, że koncepcje badacza nadały Tumskiej Górze status świętości w ujęciu uniwersalnym. Rewelacje archeologiczne - czy tego chcemy, czy nie - składają się w tym wypadku na to, co określa się terminem *genius loci*. Mamy potencjalne postacie związane z tym miejscem: kilkunastoletnią dziewczynkę - ofiarę obrzędów, wieszcz-metallurg dbającego o miejsce kultu, jest w końcu ktoś kto stracił pogańskiego idola - głowę konia - ze świętego słupa. Ci bohaterowie rozległego dramatu lub całej serii dramatycznych wydarzeń pozostają niejako w zawieszaniu, gdyż nie jesteśmy pewni wartości naukowych wyjaśnień. To jednak nasi, płoccy bohaterowie. Moment ich kreacji już nastąpił niezależnie od tego, czy uważamy to za bajkę czy za naukę.

PRZYPISY

- ¹ W. Szafrąński, *Płock we wczesnym średniowieczu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1983, s. 139-154.
- ² A. Gołębniak, *Co w ziemi piszczycy, czyli wieści archeologiczne* (3), „Sygnały Płockie”, nr 6, 1996, s. 14.
- ³ A. Gołębniak, A. Wrublewska, *Na początku była Tumska Góra*, Płock 2000, s. 5.
- ⁴ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 103.
- ⁵ Por.: M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 62-63.
- ⁶ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 52-53.
- ⁷ Patrz: J. Tomicka, R. Tomicki, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975, s. 72 i nast.

- ⁸ L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 72.
- ⁹ W. Toporow, *Miasto i mił*, Gdańsk 2000, s. 9.
- ¹⁰ H. Daniel-Rops, *Kościół wczesnego średniowiecza*, Warszawa 1969, s. 264.
- ¹¹ L. Stomma, *Słońce rodzi się 13 grudnia*, Warszawa 1981, s. 61.
- ¹² Cyt. za: A. Gieysztor, dz. cyt. s. 53.
- ¹³ Dlatego uznaję termin >góra< za właściwy - dopuszczalny.
- ¹⁴ Por.: Z. Benedyktowicz, Cz. Robotycki, L. Stomma, R. Tomicki, J. S. Wasilewski, *Antropologia kultury w Polsce - dziedzictwo, pojęcia, inspiracje, materiały do słownika*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1980, nr 1, s. 55.